

STULESTWA TRAMNEWS



Bezpłatny miesięcznik

Nr 10/19, październik 2012

Nakład: 10 000 egz

ISSN 2299-2790

Artystyczna wrażliwość nagrodzona

str. 10



str. 4-5

WYDARZENIA

Wyjątkowy dzień zajezdni



str. 6-7

PRZYSTANEK HISTORIA

Bytomski plac Sikorskiego



str. 8-9

PO PRACY

Magiczny świat pisarza



Jedźmy razem

Ile razy zdarzyło się Państwu, że tramwaj, którym podróżowaliście utknął, bo zaparkowany samochód blokował torowisko? Niestety, taka sytuacja, to poważna bolączka doskwierająca komunikacji publicznej. W naszym regionie z takimi przypadkami najczęściej mają do czynienia pasażerowie w Katowicach, Chorzowie i Sosnowcu. Niestety, „plaga” ta występuje także w innych miastach. Motorniczowie i pasażerowie doskonale znają miejsca, w których zdarzenia te są wyjątkowo częste. A że częste są, najlepiej świadczą liczby. Od początku roku zanotowaliśmy już 130 takich zdarzeń, które zatrzymały tramwaje w sumie na ponad 50 godzin. Zdając sobie sprawę jak uciążliwe dla pasażerów są takie nieplanowane postoje, postanowiliśmy przeprowadzić akcję społeczną, mającą uświadomić kierowców na ten problem. W Katowicach zainscenizowaliśmy typowe dla ulicy Kościuski zdarzenie z niewłaściwie zaparkowanym samochodem blokującym ruch tramwajowy. Zaprosiliśmy przedstawicieli mediów, by wykorzystać ich potencjał i za ich pośrednictwem dotrzeć do kierowców. Wydrukowaliśmy także ulotki, które rozprowadzane są wśród kierowców w Katowicach, Chorzowie i Sosnowcu, a wkrótce również trafią do Bytomia i Zabrza. Liczymy, że nasza akcja spotka się ze zrozumieniem ze strony pasażerów, którzy w trakcie symulacji podróżowali „szesnastką”. Mamy też nadzieję, że kampania skierowana do kierowców przyczyni się do zdecydowanej poprawy sytuacji.

We wrześniu zapraszałyśmy Państwa do udziału w Dniu Otwartym Zajezdni w Gliwicach. Z radością pragnę zauważyć, że imprezę tę zaliczyć należy do wyjątkowo udanych. Wielu pozytywnych wrażeń dostarczył uczestnikom turniej piłkarski na zabrzańskim Orliku, a niemniejsze emocje - choć nie sportowe - wzbudziła parada tramwajów, z udziałem wszystkich typów wagonów, także tych mających już ponad 60 lat. W samej zajezdni działo się wiele - koncerty, wystawa obrazów, rozstrzygnięcie konkursów artystycznych, odkrywanie tajemnic pracy zajezdni, pokaz wkołowania tramwaju na tory i kontrolowany crash test z symulacją akcji ratowniczej - to tylko część atrakcji weekendowego spotkania. Olbrzymie zainteresowanie naszym Dniem Otwartym dowiodło, że organizacja podobnych wydarzeń ma sens i przyczynia się do promocji komunikacji miejskiej. Już dziś mogę zapewnić, że nie było to ostatnie tego typu spotkanie w zajezdni. Na kolejne, już za rok, w ramach Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu, zaprosimy do Bytomia. Atrakcji na pewno nie zabraknie.

Tadeusz Freisler
Prezes Zarządu Tramwaje Śląskie S.A.

SILESIA
TRAMNEWS

Wydawca:

Agencja Mediów Lokalnych mediaL
41-500 Chorzów, ul. Katowicka 105/2, tel. 32 2413 374

Redaktor naczelny:

Waldemar Kosior

Druk:

Polskapresse Sp. z o.o

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada



Grafika na fotele tramwajowe wybrana

Wiemy już, jak będą wyglądać fotele w zmodernizowanych tramwajach typu 105 N. W internetowym głosowaniu zdecydowanie najwięcej głosów uzyskał prezentowany powyżej znak graficzny. Kopalniany szyb jest symbolem tradycji naszego regionu, skrzydła nawiązują zaś do logotypu Tramwajów Śląskich S.A., a wywodzą się z tradycji tramwajowej i kolejowej w naszym kraju.

Na początku października tramwajarze przedstawili 5 propozycji znaku graficznego i zaprosili pasażerów do wyrażenia własnego zdania na temat tego, który z nich powinien znaleźć się na obiciach foteli w modernizowanych tramwajach. Głosowanie na stronie internetowej Dziennika Zachodniego bardzo szybko wyłoniło lidera, a przewaga w ilości oddanych głosów rosła z dnia na dzień. Ostatecznie na zwycięski projekt oddano blisko 750 głosów, podczas gdy drugi projekt zgromadził zaledwie 135 głosów. - Co ważne, drugie miejsce przypadło grafice zbliżonej do tej zwycięskiej, różniącej się w niewielkim stopniu kształtem skrzydeł a także ich kolorem. Wybór internautów umocnił nas w przekonaniu, że właśnie ten symbol powinien znaleźć się na fotelach - mówi Andrzej Zowada, rzecznik prasowy Tramwajów Śląskich S.A.

Głosowanie wzbudziło ożywioną dyskusję na temat przedstawionych propozycji. Do Tramwajów Śląskich S.A. docierały zarówno głosy popierające taki wybór, jak i negujące go. - Mam wrażenie, że głosy krytyczne najczęściej wygłaszane były przez osoby, które nie zrozumiały idei - mówi Andrzej Zowada i dodaje: - Założeniem było stworzenie symbolu, jasno kojarzącego się z naszym regionem i to się udało.

Nowy znak graficzny znajdzie się na tkaninach, którymi obite zostaną fotele we wszystkich zmodernizowanych tramwajach typu 105 N. Pierwsze składy po gruntownym remoncie wyjadą na tory na przełomie roku. Kolejne pojawiać się będą sukcesywnie w kolejnych miesiącach. Gruntowną modernizację przejdzie w sumie 75 wagonów, które otrzymają nowy wygląd zewnętrzny i wewnętrzny, a także systemy, dzięki którym będą cichsze i energooszczędne.

„Katarzynka” – święto tramwajarzy

Zbliżają się obchody dorocznego święta patronki tramwajarzy i kolejarzy - św. Katarzyny Aleksandryjskiej.



Katarzyna Aleksandryjska na obrazie Caravaggia

W ramach obchodów Dnia Św. Katarzyny, 24 listopada 2012 r. o godz. 11.00 w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chorzowie Batorym, przy ul. Długiej 32, podczas mszy poświęcony zostanie sztandar Tramwajów Śląskich S.A.

Według tradycji, święta Katarzyna była chrześcijanką z Aleksandrii, córką króla Kustosa. Wykształcona i bogata, przyjęła śluby czystości. Zginęła śmiercią męczeńską w wieku lat 18, broniąc chrześcijaństwa. Jest zaliczana do Poczty Czternastu Świętych Wspomożycieli.

Praktycznie w każdym tygodniu dochodzi do zatrzymania ruchu tramwajowego przez niewłaściwie zaparkowane samochody. W tym roku takich zatrzymań było już około 130, przez co tramwaje straciły blisko 50 godzin. Aby przeciwdziałać tej sytuacji rozpoczęto akcję pod hasłem "Parkuj właściwie. Zachowaj metr od torowiska".



Zdjęcia: Mariusz Barnduch

Parkuj właściwie – akcja społeczna

Problem samochodów blokujących torowiska to bolączka wielu miast. Pierwsi z tym zjawiskiem postanowili walczyć w Poznaniu. Teraz także Tramwaje Śląskie S.A., wzorem kolegów ze stolicy Wielkopolski, zorganizowały akcję informacyjno-edukacyjną dla kierowców. Zaczęto od trzech miast, w których problem jest największy – Katowice, Chorzów i Sosnowiec.

Na czym właściwie polega problem? Wielu kierowców nie zwraca uwagi na to, w jaki sposób parkuje samochód. Bardzo często nieprześlane parkowanie doprowadza do zatrzymania ruchu tramwajów. Dzieje się tak, gdy nie zostaje zachowany odstęp między zaparkowanym samochodem, a torowiskiem. Cierpią na tym w pierwszej kolejności pasażerowie, którzy nie dojeżdżają w umówione miejsca na czas, a także sami kierowcy, którzy zmuszeni są płacić mandaty, dodatkowe opłaty związane z odholowaniem samochodu na parking policyjny, a nierzadko też odszkodowanie na rzecz przewoźnika.

Akcja „Parkuj właściwie” ma na celu głównie uświadomienie kierowcom tego, jak ważne jest prawidłowe zaparkowanie samochodu w strefie, gdzie torowiska tramwajowe usytuowane są niedaleko miejsc parkingowych oraz poinformowanie, jakie skutki niesie za sobą nieodpowiednie zaparkowanie samochodu.

Akcję zainaugurowano w Katowicach. Na ulicy Kościuszki, gdzie w tym roku już kilkadziesiąt razy samochody blokowały ruch tramwajowy, dokonano pokazowego zablokowania tramwaju linii 16. Dla jadących nim pasażerów podstawiony został zastępczy skład, więc przerwa w podróży trwała zaledwie 4 minuty. – Zwykle w takich sytuacjach przerwa jest dłuższa. Często kierowcy za nic mają fakt, że z ich winy pasażerowie tramwaju nie dojadą do celu na czas. W tym roku najdłuższy przymusowy postój tramwaju trwał ponad godzinę. Chcieliśmy wykorzystać siłę mediów. Zależało nam na tym, by we wszystkich



**Parkuj właściwie!
Zachowaj 1 metr od torowiska!!!**

Organizatorzy akcji:

Akcje wspierają:

Partnerzy medialni:

**Parkuj właściwie!
Zachowaj 1 metr od torowiska!!!**

PARKUJĄC PRAWIDŁOWO UNIKNIESZ:

- ☐ mandatu - ok. 300 zł.
- ☐ holowania samochodu - ok. 450 zł.
- ☐ opłaty za parking policyjny - ok. 30 zł/dobę
- ☐ obciążenia za zatrzymanie ruchu tramwajowego - ok. 168 zł/ 5 min.

A PRZEDĘ WSZYSTKIM:

- ☐ niezadowolonych pasażerów zatrzymanego tramwaju!

**Nie myśl tylko o sobie!
Daj szansę innym dotrzeć do celu na czas!**

możliwych mediach w regionie pasażerowie zatrzymanego tramwaju mogli się wyżalić. Może to trafi do kierowców i dzięki temu rzadziej będzie dochodziło do takich incydentów – mówi rzecznik prasowy Tramwajów Śląskich S.A. Andrzej Zowada.

Akcja prowadzona będzie etapami w kolejnych miastach naszego regionu. Pierwszy etap, który objął Katowice, Chorzów i Sosnowiec potrwa do 15 listopada. Przez cały okres jej trwania na ulicach Kościuszki i Kochanowskiego w Katowicach, Wolności i Chrobrego w Chorzowie oraz Małachowskiego w Sosnowcu pojawią się patrole mieszane Straży Miejskiej, Policji i Nadzoru Ruchu, które będą umieszczać ulotki informacyjne za szybami samochodów, upominać kierowców, którzy nieodpowiednio parkują, jak również nagradzać gadżetami tych, którzy zrobili to poprawnie. Pierwszy etap akcji potrwa przez miesiąc, ale już dziś planowane są kolejne etapy w innych miastach regionu.

Zainteresowanie, z jakim spotkał się Dzień Otwarty Zajezdni w Gliwicach, przerosło najśmielsze oczekiwania organizatorów. W sobotę, 29 września, z zaproszenia Tramwajów Śląskich S.A. skorzystali nie tylko mieszkańcy naszej aglomeracji. Pochlebne opinie o przedsięwzięciu napływają z wielu miejsc. - Chciałbym pogratulować wspaniałej imprezy – napisał do nas m.in. pan Marcin z Krakowa.



Historyczna parada tramwajów podążyła do Gliwic z Zabrze.

Wyjątkowy Dzień Zajezdni

- Cieszę się, że wszystko się udało – wyznaje Jacek Kaminiarz, kierownik Rejonu nr 4 w Gliwicach, gospodarz i koordynator Dnia Otwartego. – Okazało się, że ludzie są bardzo ciekawi tego, jak wygląda i funkcjonuje zajezdnia tramwajowa. Uczestnicy Dnia Otwartego mogli zapoznać się nie tylko z naszą bogatą historią, ale też z teraźniejszością. Z okazji 40-lecia nowej zajezdni w Gliwicach przygotowaliśmy wiele atrakcji. A że pogoda dopisała, zawitało u nas naprawdę mnóstwo gości.

Choć nie wszyscy o tym wiedzą, impreza zaczęła się od zmagani sportowych. Na boisku Orlik w Zabrzu Maciejowie do rywalizacji w turnieju piłki nożnej o Puchar Prezesa Tramwajów Śląskich S.A. stanęło 6 drużyn. Swoje reprezentacje wystawiły: katowickie i gliwickie PKM, KZK GOP, ministranci z zaprzyjaźnionej parafii pw. św. Andrzeja w Zabrzu oraz gospodarze – Tramwaje Śląskie S.A. i Rejon nr 4, w którym zorganizowano Dzień Otwarty. Poziom był wysoki i bardzo wyrównany, o czym najlepiej świadczy fakt, iż do wyłonienia zwycięzcy i brązowego medalisty potrzebne były rzuty karne. W finale triumfowali zabrzańscy ministranci, pokonując ekipę KZK GOP. Trzecie miejsce przypadło zespołowi PKM Gliwice, który w karnych okazał się lepszy od reprezentacji Tramwajów Śląskich S.A.. Piąte miejsce zajęło katowickie PKM a klasyfikację zamknęła – nad wyraz gościnnie – drużyna tramwajowego Rejonu nr 4. Najlepszym strzelcem turnieju, z pięcioma golami na koncie, został Mateusz Hluzow z parafii pw. św. Andrzeja w Zabrzu. Drużyna ta miała w swych szeregach nie tylko najskuteczniejszego strzelca, lecz również bramkarza. Między słupkami najlepiej radził sobie Dawid Nowak.

Historyczna parada tramwajów

Piłkarze jeszcze grali, gdy z zabrzańskiego Placu Wolności w stronę gliwickiej zajezdni wyruszyła parada tramwajów. – Warto podkreślić, że nasz Dzień Otwarty odbywał się przy okazji Skarbnicowych Godów, połączonych z 90-leciem Zabrze – miasta, w którym tramwaje jeżdżą od początku jego istnienia – mówi Jacek Kaminiarz.

Na czele parady jechał tramwaj senior – zabytkowy wagon typu N z 1953 roku. Mimo swoich lat, wagon robił spore wrażenie i dzielnie ciągnął za sobą 6 lat młodszą doczepę. Wszyscy obserwujący przejazd tramwajów przeżyli szybki skok w czasie. Za staruszkami podążał bowiem niskopodłogowy wagon typu 116 Nd Citadis. Popularny Karlik po raz pierwszy wyjechał na zabrzańskie tory. Za nimi podążały świeżo wyremontowane wagony 111N, najdłuższe i najbardziej pojemne, dwukierunkowe PT 8 – potocznie nazywane Helmutami – sprowadzone z Wiednia E1, a także wycofana już z ruchu przegubowa 102-ka. Przedostatni na trasę ruszył odrestaurowany wagon typu 105N, wyglądający kropką w kropkę jak w 1975 roku. Paradę zakończył wagon typu N, czyli „Paulek” – najstarszy w Europie wagon liniowy z 1949 roku.

Najpierw występy, potem przejażdżka

Tramwaje powoli zjeżdżały do gliwickiej zajezdni, gdzie występował już zespół Wojs – prowadzony przez Wojciecha Stefańczyka, motorniczego z gliwickiej zajezdni. Wielkim powodzeniem cieszyły się konkursy i zabawy dla dzieci, a na ogromne brawa zasłużył muzyczny zespół młodzieżowy, który powstał specjalnie z okazji Dnia Otwartego. Na miejsce przybywało też coraz więcej zwiedzających, na których czekały kolejne atrakcje.

Wielu zaczęło od zwiedzenia miejsc, na co dzień niedostępnych. Zaplecze techniczne zajezdni odsłoniło swoje tajemnice. Zdradziliśmy też sekret wkolejania tramwaju na tory. Specjalne platformy zasilane przez agregat hydrauliczny oraz pompy ręczne, a przesuwane za pomocą specjalnych siłowników to system LUKAS. Dzięki niemu wykolejony tramwaj wrócił na swoje miejsce.

Wśród wielu atrakcji, zwiedzający mieli możliwość sprawdzenia się w roli motorniczego. Ci bardziej odważni, pod czujnym okiem instruktora, mogli poprowadzić tramwaj. Ci mniej odważni, zasiedli w stacjonarnej kabinie motorniczego, gdzie mogli się zmierzyć z prawdziwą konsolą, ale „na sucho”. Każdy chętny miał też okazję przestawić wajchę zwrotnicy. Dlaczego tramwaj jeździ? O tym można było się przekonać podczas prezentacji układu zasilania trakcji elektrycznej. A że pracownicy Tramwajów Śląskich S.A. to ludzie wielu talentów, można było się przekonać zwiedzając wystawę obrazów autorstwa Władysława Słoniny – pracownika Rejonu nr 4.

Pokaz ku przestrodze

Najbardziej widowiskowym, ale też mającym największy walor edukacyjny punktem programu Dnia Otwartego był Crash Test. W kontrolowanym zderzeniu tramwaju z samochodem osobowym oczywiście nikt nie ucierpiał, ale efekt był piorunujący. Bezpośrednio po zderzeniu do pokazowej akcji ruszyli ratownicy, ale wielu obecnych podczas zderzenia kierowców przyznawało, że crash test dał im sporo do myślenia. Na miejscu byli też naukowcy z Katedry Transportu Szynowego Politechniki Śląskiej, dr Ilona



Kabaret RAK.



Prezes Tramwajów Śląskich S.A. Tadeusz Freisler i kierownik Rejonu nr 4 Jacek Kaminiarz wręczali nagrody w konkursie plastycznym dla dzieci. Dla najmłodszych przygotowano sporo atrakcji.



Mańka oraz dr Adam Mańka, którzy dokonali pomiarów, mających pomóc w zaprojektowaniu nowego typu absorbera energii. Urządzenie to w przyszłości zmniejszałoby skutki uderzenia, zwiększając tym samym bezpieczeństwo kierowców, pasażerów i pieszych.

Gościem Dnia Otwartego był też prof. Marek Sitarz, kierownik Katedry Transportu Szynowego Politechniki Śląskiej.

Po dawce emocji na wszystkich czekały jeszcze występy zaproszonych artystów. Zaczął Tomasz Kabis przedstawiając swój Teatr Iluzji. Utalentowany iluzjonista wprost zaczarował widownię. Z iluzji do rzeczywistości przywrócił nas dwudziestoosobowy Tarnogórski Big Band, który dał prawdziwy popis, wykonując standardy muzyki jazzowej i rozrywkowej.

Nie był to jednak koniec atrakcji. Na zakończenie, na scenę wkroczyli Krzysztof Hanke, Grzegorz Poloczek i Krzysztof Respondek, czyli popularny Kabaret RAK z Rudy Śląskiej. Kto był ten wie, kto nie był niech żałuje. Kabaret RAK rozbawił publikę do rozpuku i aż żal było kończyć, ale czas biegł nieubłaganie i Dzień Otwarty Zajeźdni w Gliwicach przeszedł do historii.

Dla wszystkich mamy jednak dobrą wiadomość. To nie był ostatni Dzień Otwarty organizowany przez Tramwaje Śląskie SA. Za rok odbędzie się kolejny, w ramach Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu.

AZ, (wk)

Zdjęcia: Adam Lubas, Adam Matuszkiewicz
Podczas Dnia Otwartego nastąpiło rozwiązanie, ogłoszonych wcześniej przez Tramwaje Śląskie S.A., konkursów artystycznych. O szczegółach piszemy na str. 10.



Występ młodzieżowego zespołu, który powstał specjalnie z okazji imprezy.

Crash test w obiektywie



Plac Sikorskiego w Bytomiu jest jednym z głównych i ważnych węzłów komunikacji tramwajowej w mieście - miejscem przesiadkowym, gdzie zaczynają i kończą swoją jazdę linie tramwajowe 5, 6, 9, 18, 19. Spacerując wokół placu natkniemy się na wiele zabytkowych obiektów architektury Bytomia, z którymi warto się zapoznać.



Na trasach linii Tramwajów Śląskich S.A. nie brakuje atrakcji – ciekawych miejsc i pamiątek historycznych, zabytkowych obiektów architektury miejskiej, przemysłowej czy sakralnej, a także pomników upamiętniających osoby i wydarzenia, które w sposób szczególnie zapisały się w dziejach naszego regionu. Przedstawiamy je w tym cyklu.

Wokół bytomskiego Placu Sikorskiego

Centrum prostokątnego placu obok szyn tramwajowych zajmuje zadrzewiony skwer. Najbardziej charakterystyczną budowlą zlokalizowaną przy placu jest stojący we wschodniej jego pierzei wzniesiony w latach 1901-1903, według projektu K. Brüggera, secesyjny gmach obecnego IV Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego. Najbardziej charakterystycznym

elementem tego budynku górującym nad całym placem jest jego elewacja wykonana z glazurowanej barwionej cegły z motywami roślinnymi, herbem Bytomia oraz wieżą zegarową. Po lewej stronie liceum wznosi się dawny budynek teatru miejskiego i domu koncertowego, w którym od 1945 roku ma swoją siedzibę Opera Śląska. Budynek ten to eklektyczna, dwufasadowa budowla

wzniesiona w latach 1899-1901 według projektu A. Bohma. W 1927 r. prof. H. Poelzig dokonał przeprojektowania sali koncertowej. W nocy z 23 na 24 sierpnia 2000 r. sala ta spłonęła. Po odbudowie mieści się w niej nowoczesna sala ćwiczeń baletu. Wnętrze sali teatralnej zachowało bogaty wystrój sztukaterii i złocień, oryginalny żyrandol, dwa poziomy balkonów widowni, które sięgają samej sceny. Naprzeciw budynku opery od strony ul. Moniuszki ustawiony jest wzniesiony w 1971 r. pomnik Stanisława Moniuszki wykonany przez artystę Tadeusza Sadowskiego. Natomiast od strony placu stoi pomnik - popiersie Fryderyka Chopina z 1957 r. autorstwa Aleksandra Żurakowskiego. Po prawej stronie liceum mamy jeszcze niewielką willę wzniesioną w stylu neorenesansowym w 1893 r., w której mieści się siedziba jednego z bytomskich banków. Po drugiej stronie placu po jego zachodniej stronie mamy ciąg zwartych kamienic, które wzniesione zostały w różnych stylach architektonicznych. Przykładowo kamienica pod nr 4 wzniesiona została w 1896 r. w stylu eklektycznym. Kamienica pod nr 6 w stylu neogotyckim w 1896 r. a kamienice pod nr 8 i 10 również w stylu eklektycznym w 1890 r. Kamienica pod nr 12 wybudowana została w 1887 r. w stylu neorenesansowym. Ciąg kamienic narożnika południowo – zachodniego zamyka wzniesiony według projektu Paula Jackischa w latach



Secesyjny gmach obecnego IV Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego.



Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.



Widok na gmach Opery Śląskiej z popiersiem Chopina.



Śpiący lew Teodora Kalidego.

1867-1870 neogotycki gmach obecnej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina.

Ulicą Piastów Bytomskich warto przejść do bytomskiego Rynku, gdzie również napotkamy ciekawą zabudowę mieszkalną okalającą prostokątny plac. Spotkamy tu m.in. kamienice w stylu secesji: nr 20, 22, 23; w stylu modernistycznym: nr 19, czy w stylu neorenesansowym kamienica pod nr 12. Natomiast w miejscu, gdzie od XVI do XVIII wieku znajdował się bytomski ratusz, stoi cieszący się popularnością „Śpiący lew” autorstwa Teodora Kalidego, który po kilkudziesięciu latach pobytu w Warszawie wrócił w 2008 r. do swojego miasta. Na uwagę zwiedzających zasługuje jeszcze zlokalizowany przy Rynku jeden z najstarszych kościołów Bytomia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z 2 poł. XIII wieku. Jest to gotycka budowla zbudowana z kamienia wapiennego i cegiel, przebudowana i powiększona po pożarze z 1515 r. o późnogotycką zachodnią część kościoła oraz od południa charakterystyczną wieżę z kruchtą nakrytą smukłym szpiczastym hełmem. W ołtarzu głównym zobaczymy obraz Wniebowzięcia NMP namalowany w 1695 r. przez Francesco Curradiego. Warto zwrócić jeszcze uwagę na znajdujący się w południowej nawie ikonę Matki Boskiej Bytomskiej wykonaną w XV wieku na desce lipowej. Przed kościołem zobaczyć możemy ciekawe figury św. Floriana i św. Barbary.

Tekst i zdjęcia: Adam Lapski
Przewodnik turystyczny



Pomnik Stanisława Moniuszki w pobliżu Opery.

W rodzinnym archiwum zachowało się zdjęcie Alfreda Szklarskiego ze spotkania z młodymi czytelnikami w studio telewizyjnym katowickiego ośrodka w roku 1992. Fotograf zatrzymał w kadrze radosny moment: pisarz najprawdopodobniej właśnie opowiedział jakąś anegdotkę – on i prowadząca spotkanie byli w znakomitych humorach. Następnego dnia wszystko się zmieniło. Alfred Szklarski źle się poczuł, trafił do szpitala i... już z niego nie wyszedł. Zmarł w wieku 80 lat.



Magiczny świat pisarza

- Od dnia śmierci ojca w zasadzie nic nie zmienialiśmy w jego pokoju. Odbывало się tylko malowanie ścian. Mama dbała o to, by wszystko tu zostało tak, jak było zawsze. To dawało nam przez te lata złudzenie, nie tyle, że ojciec wyszedł gdzieś na chwilę i zaraz wróci, ale że po prostu jest – mówi Bożena Szklarska-Nowak, córka pisarza. Egzotyczne pamiątki na ścianach i meblach, stolik, kanapa, fotele, listy gratulacyjne, rysunki dzieci, stary, piękny globus. Wreszcie - nakryte szklaną taflą biurko, a pod szkłem rodzinne zdjęcia. Na blacie maszyna do pisania, stara biurkowa lampka i... stojak z fajkami. To tutaj powstały przygody Tomka Wilmowskiego!

- Gdy ojciec leżał na tej kanapie, to wcale nie znaczyło, że odpoczywa. On wtedy naprawdę intensywnie pracował, układając w głowie fabułę kolejnego rozdziału książki. Kiedy siadał przy biurku, pomysł był już skryształizowany. Stukot maszyny rozlegał się w pokoju nocami. W ciągu dnia ojciec pracował w Wydawnictwie „Śląsk” i na pisanie nie miał czasu – wspomina Bożena Szklarska-Nowak. Dzieci Alfreda Szklarskiego – córka Bożena i syn Andrzej, byli pierwszymi recenzentami jego książek. Oboje uwielbiali poznawać nowe przygody bohaterów, zanim będą mogli sięgnąć po nie ich rówieśnicy. Ojciec bacznie zwracał uwagę na ich reakcję przy czytaniu, a zwłaszcza oznaki znudzenia. W miejscach, w których się pojawiały, natychmiast poprawiał tekst. W witrynce i na półkach mebli przy biurku stoją encyklopedie, albumy, słowniki, a także starsze

wydania książek Alfreda Szklarskiego, w tym wyeksponowany w sposób szczególny: „Sobowtór profesora Rawy” (akcja tego kryminału dla młodzieży toczy się w Katowicach, autor opisał tam częściowo autentyczne zdarzenia i ludzi). Obok tej książki stoi jeden z tomów trylogii „Złoto Gór Czarnych”. Współautorką indiańskiej epopei jest żona pisarza – Krystyna. - Mama miała tu do odegrania bardzo ważną rolę. Była nie tylko recenzentką i redaktorką indiańskiego cyklu, ale także sprowadzała liczne materiały, choćby w postaci pamiątek z podróży do opisywanych w tomach miejsc – opowiada Bożena Szklarska-Nowak. Alfred Szklarski miał niebywałą zdolność kreacyjną i talent narratorski, ale sam, ze wzglę-

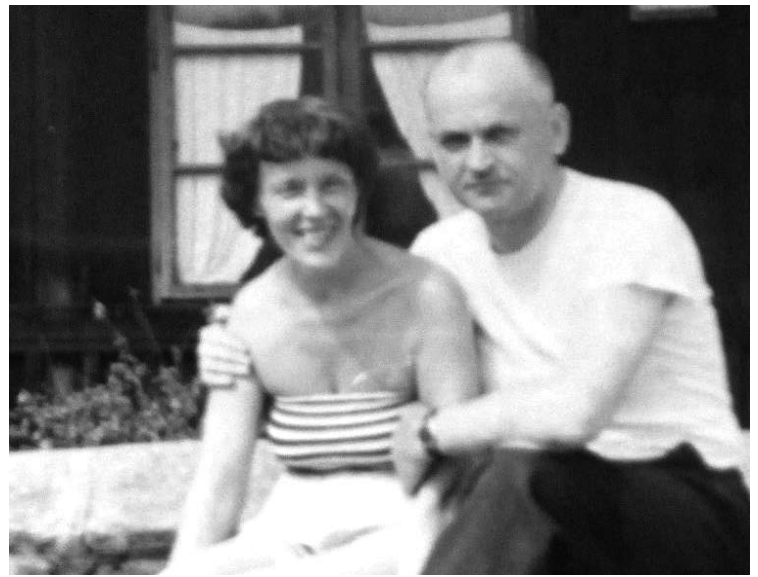
du na stan zdrowia, nie podróżował. Dla tych, którzy czytali jego serię o przygodach Tomka Wilmowskiego było zawsze nie do uwierzenia, że wszystkie historie powstawały przy biurku katowickiego mieszkania. Były tak sugestywne, iż powszechnie sądzono, że autor oglądał przedstawione miejsca na własne oczy. On tymczasem wypuszczał się najwyżej na wakacje do... pobliskiego Ustronia. Zapalonym podróżnikiem była za to Krystyna Szklarska. Z wycieczkami „Orbisu” zjeżdżała kawał świata, przywożąc mężowi wiele ciekawych informacji „z pierwszej ręki”. Resztę Alfred Szklarski czerpał z licznych książek, w tym niedostępnych u nas wydań zagranicznych. Te zaś pozyskiwał dzięki pomocy rodziny (pisarz uro-



Biurko Alfreda Szklarskiego z jego maszyną i stojakiem na fajki.



Bożena Szklarska-Nowak w gabinecie ojca.



Krystyna i Alfred Szklarscy.

dził się w Chicago w 1912 roku, przyjechał do Polski z matką jako nastolatek i już tu pozostał). Swobodnie posługiwał się językiem angielskim, ale trudności nie nastęrczała mu także lektura w językach francuskim i włoskim.

Książki Alfreda Szklarskiego sprzedawały się w gigantycznych nakładach. Na kiermaszach i spotkaniach z czytelnikami, po jego autograf ustawiały się długie kolejki. Ale ta popularność nie przynosiła profitów materialnych. – Gdyby urodził się później, „Tomki” mogły mieć sławę „Harrego Pottera”. Ale żył w PRL. Sprzedawane nakłady nie miały większego wpływu na stawki honorariów autorskich. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, że również o papier na druk trzeba było walczyć. Zazdroścnicy sądzili, że śpi na pieniądzech. Tymczasem miał z żoną zwykłe mieszkanie na trzecim piętrze bloku, a jego ostatnim samochodem był wartburg! – opowiada Bożena Szklarska-Nowak.

Oryginalny komplet przygód Tomka Wilmowskiego zamyka się w ośmiu tomach: „Tomek w krainie kangurów” (1957), „Tomek na czarnym lądzie” (1958), „Tomek na wojennej ścieżce” (1959), „Tomek na tropach Yeti” (1961), „Tajemnicza wyprawa Tomka” (1963), „Tomek wśród łowców głów” (1965), „Tomek u źródeł Amazonki” (1967) i „Tomek w Gran Chaco” (1987). Dwie ostatnie książki, stanowiące spójną całość, dzieliła dwudziestoletnia przerwa. Wydany w

1994 roku tom dziewiąty pod tytułem „Tomek w Grobowcach Faraonów” został na podstawie pozostawionych przez pisarza materiałów i notatek dokończony i zredagowany przez ks. Adama Zelę. – Postanowiliśmy, że na tym koniec. Dalszych części nie będzie. Nie zachowały się żadne nowe oryginalne wątki wymyślone przez ojca do serii, a kontynuowanie jej przez innych autorów nie ma sensu. Już w „Grobowcach Faraonów” wyraźnie widać różnicę stylu. Tomek Wilmowski był autorskim pomysłem mojego ojca, inni niech tworzą własnych bohaterów – podkreśla Bożena Szklarska-Nowak.

To powód, dla którego nie ukazał się tom dziesiąty: „Przygody Tomka na Alasce”. – Ta opowieść była oczekiwana przez czytelników, narosły wokół niej rozmaite legendy, ale to nie byłaby już książka mojego ojca, bo nie pozostawił do niej właściwie żadnych materiałów – mówi Bożena Szklarska-Nowak. Dodaje, że Alfred Szklarski już od czwartej części skłaniał się ku drastycznym rozwiązaniom, które zakończą cykl. Rezygnował z nich ze względu na setki listów czytelników, którzy wręcz błagali, by kontynuował swoje opowieści i nie pozwolił na to, by któremukolwiek z bohaterów przydarzyło się coś złego. Wielu czytelników uczynnie podsuwało własne rozwiązania fabularne, próbując sterować losami Tomka i jego otoczenia. Pisarz traktował to jednak z dystansem, a mimo iż wiele razy obiecywał

na spotkaniach autorskich, że nie się przykrego z jego bohaterami nie stanie, miał świadomość, że któregoś dnia serię trzeba będzie definitywnie zamknąć.

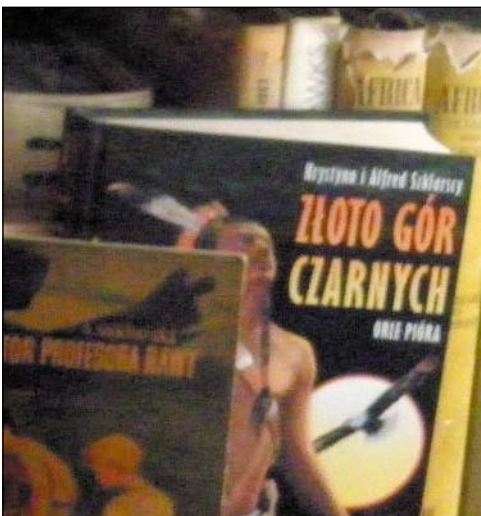
- Bardzo chciał, by w ostatniej historii Tomek wrócił do Polski. Ponieważ był wpatrzony w Piłsudskiego, wstępnie planował umieścić swego bohatera w legionach charyzmatycznego przywódcy – wspomina Bożena Szklarska-Nowak.

Alfred Szklarski był członkiem Stowarzyszenia Żołnierzy AK w Warszawie. Koledzy namawiali go, by w ostatniej historii Tomek wrócił do Polski i walczył w Powstaniu Warszawskim. Pisarz rzeczywiście przygotowywał się do napisania książki, w której Tomek jako dorosły mężczyzna, zginie śmiercią bohatera w powstańczej zawierusze. - Kilka kartek związanych z Powstaniem Warszawskim istnieje w archiwach rodzinnych, ale ojciec nie zdążył tego projektu urzeczywistnić. Śmierć przerwała jego plany – mówi Bożena Szklarska-Nowak. Dodać tu należy, że Alfred Szklarski był uczestnikiem Powstania Warszawskiego, jako żołnierz AK, pseudonim „Szklarz”.

Żona Alfreda Szklarskiego przeżyła męża o dwadzieścia lat. Krystyna Szklarska zmarła w ukończonym mieszkaniu, w pokoju sąsiadującym z gabinetem pisarza, 7 września 2012 roku, w wieku 97 lat.

Ważą się teraz losy pamiątek rodzinnych. Spadkobiercy, inspirowani latami przez żonę twórcy, chcieliby zachować gabinet Alfreda Szklarskiego w obecnym stanie, niezmiennym od śmierci pisarza, jako pamiątkę miejsca, w którym tworzył i spędzał większość czasu. Znajduje się tu wiele pamiątek: rękopisy, książki i eksponaty z różnych kontynentów, a wszystko składa się na niezapomniany nastrój. Dlatego zdaniem najbliższych, najlepszym rozwiązaniem byłoby przeniesienie gabinetu w całości do sal muzealnych, tak by stał się publicznie dostępnym miejscem kultywowania pamięci Alfreda Szklarskiego i jego żony.

Tekst i zdjęcia: Krzysztof Knas



Wypełniony pamiątkami pokój pisarza zachowano w niezmiennym stanie - czy teraz wszystko trafi do muzeum?

Ogłoszone przez Tramwaje Śląskie S.A. konkursy artystyczne rozstrzygnięto 29 września br. podczas Dnia Otwartego Zajezdni w Gliwicach. Z przyjemnością przedstawiamy laureatów i nagrodzone prace. Organizatorzy jeszcze raz serdecznie gratulują wszystkim laureatom, a uczestnikom dziękują za nadesłane prace.



I nagroda Sebastian Kriegel (fotografia).



I nagroda - Maja Cimciach (rysunek)



I nagroda - Paulina Nowakowska (rysunek).

Artystyczna wrażliwość nagrodzona

Konkurs plastyczny „Tramwaj przyjazny środowisku” skierowany był do uczniów szkół podstawowych. Jego hasło znalazło wiele artystycznych interpretacji w nadesłanych pracach.

Po burzliwych obradach, jury postanowiło przyznać dwie równorzędne pierwsze nagrody. Wycieczki dla swoich klas na trasie Gliwice – Chorzów – Gliwice połączone ze zwiedzaniem Zakładu Usługowo Remontowego Tramwajów Śląskich S.A. w Chorzowie wygrały: Maja Cimciach z klasy VI a Szkoły Podstawowej nr 21 w Zabrze oraz Paulina Nowakowska z klasy IV Szkoły Podstawowej nr 23 w Zabrze. Trzecią nagrodę jury przyznało Karolinie Grzywacz klasy IV b Szkoły Podstawowej nr 21 w Zabrze. Poziom artystyczny prac był na tyle wysoki, że jury podjęło decyzję o przyznaniu jeszcze dwóch wyróżnień. Oba trafiły do chłopców – Grzegorza Lamusa z klasy IV b zabrzańskiej Szkoły Podstawowej nr 21 oraz Marcina Szymczyka – ucznia klasy IV b Szkoły Podstawowej nr 18 w Zabrze.

W konkursie fotograficznym nagrody rzeczowe w postaci akcesoriów fotograficznych trafiły do zwycięzcy – Sebastiana Kriegela, zdobywcy drugiego miejsca – Adama Mutha i ułożonego na trzeciej pozycji – Przemysława Waćławka. Laureat konkursu urzekł jury swoimi zdjęciami do tego stopnia, że kapituła postanowiła przyznać Sebastianowi Kriegelowi również wyróżnienie.



III nagroda Przemysław Waćławek (fotografia).



III nagroda Karolina Grzywacz (rysunek).



II nagroda Adam Muth (fotografia).



Wyróżnienie Sebastian Kriegel (fotografia).



Wyróżnienie Marcin Szymczyk (rysunek).



Wyróżnienie Grzegorz Labus (rysunek).

Tramwaje pod czujnym okiem

W trosce o bezpieczeństwo pasażerów, Tramwaje Śląskie S.A. rozpoczęły proces montażu systemu monitoringu w pojazdach obsługujących połączenia w Aglomeracji Śląskiej. Już w tej chwili po naszych torach jeździ testowy tramwaj wyposażony w ten system. Do końca bieżącego roku kamery pojawią się we wszystkich tramwajach typu 116 Nd Citadis, PT 8 i E1 – łącznie w 44. wagonach. Dodatkowo, w Citadisach i PT 8 zamontowany zostanie system informacyjno-reklamowy.



To jednak nie wszystkie nowości. W ramach unijnego projektu pn. „Modernizacja infrastruktury tramwajowej i trolejbusowej w Aglomeracji Górnośląskiej wraz z infrastrukturą towarzyszącą” system monitoringu zainstalowany zostanie również w 75. modernizowanych wagonach. Kamery pojawią się oczywiście również w 30. nowych tramwajach, które zostaną zakupione przez Spółkę. Tramwaje Śląskie S.A. współpracują z katowicką Policją, wspól-

nie organizując akcję „Nie daj się złodziejowi!” Celem przedsięwzięcia jest zwrócenie uwagi pasażerów na to, by pilnowali swojego bagażu, torebek, plecaków i kieszeni, a także informowanie co zrobić, by nie dać się okraść. Zadaniem systemu monitoringu jest odstraszenie amatorów cudzej własności od naszych tramwajów, a jeśli już dojdzie do kradzieży, pozwoli on policji ująć sprawcę. Wciąż aktualny pozostaje apel do pasażerów: bądźcie czujni – nie dajcie się złodziejowi!

CHROŃ SWOJE MIENIE
Nie daj się złodziejowi!

- pomyśl czy Twoje pieniądze i dokumenty są właściwie zabezpieczone,
- w środkach komunikacji masowej zwracaj uwagę na osoby znajdujące się tuż przy Tobie, unikaj pustych przedziałów, wybieraj miejsca przy kierowcy,
- podróżując w stanie po spożyciu alkoholu łatwiej staniesz się ofiarą przestępców,
- dokonując zakupów, zawsze uważaj na portfel, torebkę, siatki,
- zwracaj uwagę na tzw. „sztuczny tłok” w sklepach, halach targowych, supermarketach, na dworcach, ulicy i środkach komunikacji miejskiej,
- wychodząc z domu zastanów się czy koniecznie musisz brać ze sobą wszystkie ważne dokumenty, klucze, więcej gotówki niż rzeczywiście potrzebujesz,
- nie zawieraj przypadkowych znajomości w lokalu, sklepie, na ulicy, dworcu itp. - kulturalny i przystojny pan, atrakcyjna pani mogą być członkami grupy przestępczej.

ZAPAMIĘTAJ:
OKAZJA CZYNI ZŁODZIEJA

REKLAMA



Producent zniczy i wkładów

Producent zniczy i wkładów Firma „ADMIT” Joanna & Adam Mitrega, zaprasza do swojej hurtowni firmowej mieszczącej się w Chorzowie przy ul. Katowickiej 160 c.

Zapraszamy na zakupy od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00-18.00 w soboty od 8.00-14.00

Firma oferuje duży wybór zniczy szklanych, wkładów olejowych i parafinowych, wkładów Firmy Bolsius, oraz kwiatów sztucznych, świec i artykułów dekoracyjnych.

Tel: 32-249-69-33, 507-114-513
chorzow@admit.pl
www.admit.pl

ZNICZE SZKLANE

**WKŁADY OLEJOWE
I PARAFINOWE**

WKŁADY FIRMY BOLSIOUS

KWIATY SZTUCZNE

**ARTYKUŁY
DEKORACYJNE**

ŚWIECE



DUŻY WYBÓR

**KUPON
RABATOWY 5%**

na wszystkie produkty!

promocja ważna od 01.09 do 31.10.2012

